

Era dualistycznego myślenia Autor tekstu: Eric S. MacDonald

Tłumaczenie: Monika Kasińska

Lata temu czytałem książkę autorstwa Artura Koestlera pt. *Lunacy: Historia zmiennych poglądów człowieka na wszechświat*. Zatrzymałem się w miejscowym antykwariacie, natknąłem na ten egzemplarz i kupiłem go. Teraz, po pięćdziesięciu latach, ponownie zabrałem się za jego lekturę. W dalszym ciągu jest to fascynujące opracowanie, niezależnie od tego, jak kto podejdzie do kwestii wiarygodności Koestlera jako historyka.

Przejdźmy jednak do rzeczy. Gdy przyjrzymy się wczesnym latom dominacji chrześcijaństwa w Europie, czyli czasom, które Koestler nazywa „ciemnym interludium”, dojdziemy do koestlerowskiej „Ery Dualistycznego Myślenia” (s. 102). Interesujący jest tutaj podział chrześcijańskiego umysłu, jaki dokonał się w tamtym okresie. Mimo iż heliocentryczna teoria wszechświata, tj. że Słońce ma wpływ na orbity planet, była powszechnie uznawaną koncepcją wśród greckich naukowców i dość dobrze znaną wśród średniowiecznych uczonych, chrześcijańska wizja wszechświata w dalszym ciągu opierała się na geocentryzmie. Ponadto, jak zauważył Koestler, podczas gdy astronomowie tacy jak Ptolemeusz stworzyli geometrię nieba w oparciu o idee Platona, że ruch na niebie odbywa się po idealnych okręgach, kosmologia Kościoła stanowiła jakby najwinniejszą wersję arystotelianizmu, aby w ten sposób zachować pozory. Koestler pisze:

Wyjątkowo pomysłowe systemy pięćdziesięciu pięciu sfer Arystotelesa lub czterdziestu epicyklów Ptolemeusza zostały zapomniane, a złożona machina zredukowana do dziesięciu obracających się sfer — rodzaj zubożonej wersji Arystotelesa, która nie miała nic wspólnego z jakimikolwiek zaobserwowanymi na niebie ruchami. Aleksandryjscy astronomowie przynajmniej próbowali zachować te zjawiska, podczas gdy średniowieczni filozofowie całkowicie je zignorowali. (s. 103)

Jednak nie można było całkowicie zapomnieć o tych pozorach, więc dokonano podziału średniowiecznej filozofii czy raczej teologii, aby być dokładniejszym. Zaczęły więc współistnieć dwie całkowicie różne wizje Ziemi i kosmosu. Na przykład, mapy Ziemi mogły się zupełnie od siebie różnić i służyć do zupełnie innych celów. W jednym przypadku stanowiły święte przedstawienia Ziemi oparte na interpretacji Pisma Świętego przez pierwszych Ojców Kościoła — gdzie np. Ziemia nie była płaska, lecz przekrzywiona z północnego-zachodu w południowo-wschodnim kierunku, ponieważ w Księdze Salomona 1.5 napisano, że „Słońce wschodzi i zachodzi, i na miejsce swoje spieszy z powrotem, i znowu tam wschodzi”. W rezultacie wierzono, że rzeki płynące w kierunku południowo-wschodnim, jak Tygrys i Eufrat, były szybsze, ponieważ płynęły w dół, podczas gdy Nil miał być wolniejszy, gdyż rzekomo płynął pod górę! Jednocześnie dostępne były bardzo szczegółowe mapy używane w celach nawigacyjnych. Koestler zauważa również, że:

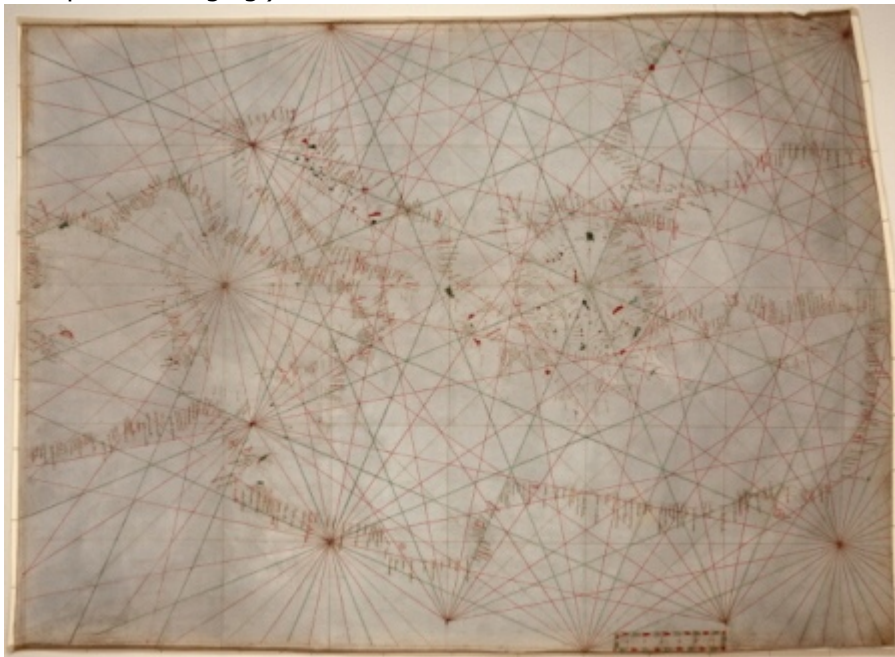
Kształty państw i mórz na dwóch typach map tak bardzo się od siebie różniły, jak średniowieczne wyobrażenie kosmosu i to, co rzeczywiście można było zaobserwować na niebie. (s. 103-104)

Tak wyglądała mapa [Ebtorf Mappa Mundi](http://en.wikipedia.org/wiki/File:Ebstorferstich2.jpg) (<http://en.wikipedia.org/wiki/File:Ebstorferstich2.jpg>) (1235 r.). Zauważcie, że Jerozolima znajduje się w samym centrum, głowa Chrystusa na górze, stopy na dole, a dłonie po obydwu stronach mapy. Ta mapa jest naprawdę bardzo dużych rozmiarów, gdyż ma blisko 4m². Nie da się ukryć, że została stworzona na potrzeby Kościoła, ponieważ niewiele ma wspólnego z rzeczywistą geografią świata.



Mapa Ebstorfu: 1235

Oto przykład [XVI-wiecznej](http://en.wikipedia.org/wiki/File:Mediterranean_chart_fourteenth_century2.jpg) Mapy Śródziemia (zwróćcie uwagę na skomplikowane i dokładne detale, które są tak istotne podczas żeglugi):



XIV-wieczna mapa: Śródziemie

Jak zauważa Koestler, takie samo dualistyczne podejście zastosowano w przypadku ludzi. Mimo iż, nieład i cierpienie dość mocno zaakcentowały swoją obecność wśród średniowiecznego społeczeństwa, pewien kronikarz tamtego okresu i tak postanowił stworzyć archetyp idealnego rycerstwa i cnoty, które miały pomóc w rozprawieniu się z prawdziwym chaosem. Koestler pisze, że „skromne odmawianie wejścia pierwszemu przez drzwi trwało kwadrans, a o to samo prawo

pierwszeństwa potrafiąno przecież toczyć krwawe spory" (s. 105). Skomplikowany świat surowej etykiety i władzy współistniał z chaotyczną rzeczywistością zwaśnionych baronów, religijnej hysterii, biedy, chorób, głodu, wojen, zawierając jednocześnie idealistyczną wizję rycerstwa i czystą, niczym nieskalaną miłość.

Jednak odstawmy już na bok ten drobny szkic rywalizujących ze sobą wizji kosmosu, świata i ładu społecznego. Moim celem było zwrócenie waszej uwagi na fakt, że tak samo jak ludzie żyjący w dzisiejszych czasach obstają przy tym, że nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy nauką a religią, dokładnie tak samo twierdzili ludzie żyjący w średniowieczu. Chodzi bowiem o dwie, całkowicie różniące się od siebie i pełniące całkowicie odmienne funkcje wizje świata. W jednym przypadku mamy do czynienia z zamrożonym wodospadem przedstawiającym Świętą Trójcę, przed którym ktoś pochyla się w skromnej czci i podziękowaniu, by za chwilę, myśląc racjonalnie, odrzucić to kuriozalne zjawisko przyrody, jakie ma przed sobą. Także sam Koestler odkrywa pewną formę dualistycznego myślenia, gdy opisuje dwuznaczność czystości i erotyki w przedstawieniach kobiet:

Gdy umysł jest podzielony, obydwie jego połówki zostają upodlone: ziemską miłość wpływa na poziom zezwierzęcenia, a mistyczny związek z Bogiem nabiera erotycznej dwuznaczności. (s. 104)

Jednak dlaczego upodlone? Ziemską miłość jest przynajmniej częściowo formą zezwierzęconej erotyki, a mistycyzm, niezależnie od tego jak bardzo będziemy się starali odseparować go od tego, co ziemskie i ludzkie, nadal pozostanie ziemski i ludzki. Rola, jaką zatem pełni w erotycznej dwuznaczności polega na tym, że jest związany z człowiekiem.

Dlatego właśnie uważam, że książka Christophera Hitchensa pt. *Bóg nie jest wielki* jest taka ważna. Zaraz zrozumiecie, gdy wam to pokażę. Jednak muszę to pokazać naprawdę wyraźnie, ponieważ ludzie mają tendencję do pomijania istotnych rzeczy, jakie Hitchens nieustannie powtarzał na temat zwykłego „ludzkiego pierwiastka” religii — chodzi o to, jak oczywista i niekiedy niepokojąca bywa ludzka religia, zwłaszcza gdy wymaga, by przypisywać jej doktrynom i praktykom boskie źródło. Koran, podobnie jak Biblia, na każdej stronie wypiera się swych ludzkich korzeni. Może i jest tam parę doniosłych momentów, lecz większość tekstu świętych ksiąg z całego świata jest ludzka i ziemska, a nawet bluźniercza, gdyż niewarta samego człowieka. Chrześcijaństwo czasami powołują się na przykazanie Jezusa, by kochać bliźniego, tak jakby było to coś charakterystycznego tylko dla religii chrześcijańskiej. Oczywiście, miłość jest ważna, ale pod wieloma względami nacisk położony na miłość w Nowym Testamencie odnosi się jedynie do *miłości braci zakonnych*, czyli miłości i troski o osoby wyznające tę samą wiarę. Na przykład, Paweł — jeśli faktycznie to on napisał List do Galatów — nie miał w sobie zbyt wiele uczucia dla tych, którzy twierdzili, że aby zostać chrześcijaninem trzeba być jednocześnie Żydem. Co więcej, pragnął, by podczas obrzezania nóż omsknał się w taki sposób, żeby ich wykastrować! Z kolei Koran stanowi, że nie powinno być żadnego przymusu, jeśli chodzi o religię, a i tak praktycznie każdą jego stronę szpecą obrzydliwe groźby tortur, jakie czekają na tego, kto nie przyjmie przesłania zesłanego przez Proroka.

To dualistyczne myślenie jest charakterystyczne dla religii, ponieważ wszyscy jesteśmy ludźmi i dzielimy pewne ograniczenia oraz nakazy, które cechują rodzaj ludzki. Z jednej strony nasze spojrzenie na świat jest ograniczone. Możemy bowiem dostrzec zaledwie niewielką jego część i tylko z jednej perspektywy. Z kolei z drugiej strony, jako osoby religijne, staramy się postrzegać świat z punktu widzenia boga. Boskie przykazania zostały jednak w całości stworzone przez człowieka, a mimo to usilnie i w jednoznaczny sposób są przedstawiane jako zesłane przez boga. Postrzegamy świat nie tylko z własnego punktu widzenia, lecz także w pewnym sensie z perspektywy wieczności, więc nasze osobiste cele stają się celami uniwersalnymi, a nasze drobne podarunki urastają do rangi wielkich darów zesłanych za sprawą wyimaginowanej mocy tego, kto napelnia nas swym duchem. Wszyscy stajemy się posłańcami wielkiej mocy, której cel jest nieskazitelny, a wynik wieczny. Wiara, że jesteśmy takimi posłańcami może sprawić, że naturalne pragnienie dobra stanie się bardziej naglące i intensywniejsze, co z kolei może przyczynić się do gestów hojności i humanitaryzmu, lecz może także, i często tak właśnie się dzieje, doprowadzić do niewyobraźnego okrucieństwa i bestialstwa.

Chodzi bowiem o to, że umysł religijny jest i musi być podzielony. Skoro wszystkie religie zostały stworzone przez człowieka, a mimo to pretendują do boskich korzeni i tym samym przekazują wiedzę niedostępną dla człowieka bez tzw. objawienia (koncepcja, która sama w sobie jest nie do obrony) oraz skoro większość takich objawień została wymyślona wieki temu, gdy nasza wiedza o świecie była ograniczona, religijna wizja tego świata, natury człowieka i związków międzyludzkich również musi być ograniczona w odpowiednim zakresie. Aby podtrzymać religijny obraz świata wobec stale postępującej wiedzy, zarówno naukowcy jak i historycy, musieli

zinterpretować go w sposób czysto metaforyczny lub podzielić umysł tak, aby móc dokonać rozdziału pomiędzy rzeczywistym światem, jaki znamy, a światem widzianym z perspektywy opowieści religijnych.

Wszelkie próby podejmowane w celu ukształtowania poglądów religijnych w taki sposób, aby były one spójne z nauką i odkryciami naukowymi dotyczącymi świata przyrody są z góry skazane na porażkę. To trochę tak, jak gdyby próbować udowodnić, że dwie powyższe mapy można stosować zamiennie, gdyż rzekomo niczym się nie różnią. Nasza wiedza naukowa o świecie stale się rozwija i zmienia. Z kolei religia ze względu na swoją naturę jest zakorzeniona w przeszłości. Jest oczywistym fakt, że wszystkie religie ewoluowały, lecz nie potrafią tego przyznać. „Wiara przekazana niegdyś świętym” jest w dalszym ciągu, w pewnym sensie, wiarą podtrzymywaną przez wierzących dzisiaj. Natomiast każdy moment zmierzający ku zmianie religii jest postrzegany jako konserwatywny ruch ku przeszłości, gdyż właśnie tam mieści się źródło objawienia.

Dualistyczne myślenie to stały stan umysłu wierzącego, który z jednej strony musi żyć w świecie takim, jakim on jest, a z drugiej w świecie objawionym przez jakiegoś boga lub bogów, którzy leżą u podstaw tradycji religijnej, z którą taki wierzący się utożsamia. Jest to szczególnie trudne w czasach, gdy nasza wiedza na temat świata stale się rozwija i zmienia. Taka osoba nieuchronnie wpadnie w stan dualizmu, zwłaszcza gdy jest to przewodnik duchowy, który próbuje zastosować starożytne przesłanie do współczesnych czasów tak bardzo różniących się od czasów, gdy powstawały różne religie.

[Tekst oryginału](http://choiceindying.com/2011/10/31/the-age-of-doubt-e-think/) (<http://choiceindying.com/2011/10/31/the-age-of-doubt-e-think/>).
Choice in Dying, 31 października 2011r.

Eric S. MacDonald

Były pastor anglikański. Jego żona po długiej chorobie, w 2007 roku zdecydowała się na eutanazję, w czym Eric McDonald ją popierał i jej pomagał. Po jej śmierci porzucił kapłaństwo i porzucił religię. Wyemigrował również z Wielkiej Brytanii do Kanady. Od grudnia 2010 roku prowadzi niesłychanie ciekawy blog, Choice in Dying, poświęcony eutanazji.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 29-11-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7579) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7579>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl